

Anna Czabanowska-Wróbel

Uniwersytet Jagielloński

## Literatura dziecięca – pomiędzy literaturą światową i globalną

### Abstract

#### **Children’s Literature: Between the World and Global Literature**

The article presents the place of children’s literature in literary systems across time, regarding its position in the context of two key categories of the present-day discourse: the world literature and the global literature. Since in 1932 Paul Hazard proclaimed “the universal republic of childhood” in his *Books, Children and Men*, scholars such as Zohar Shavit or Emer O’Sullivan have discussed the changes concerning children’s literature itself as well as ways of approaching it.

**Słowa kluczowe:** literatura dziecięca, Paul Hazard, literatura światowa, literatura globalna

**Keywords:** children’s literature, Paul Hazard, world literature, global literature

Badania nad literaturą dziecięcą mają we współczesnym literaturoznawstwie swoją ugruntowaną pozycję, bez większych opóźnień docierają do nich rezultaty kolejnych „zwrotów” w humanistyce, zachowują przy tym swoją specyfikę związaną z wyjątkowym odbiorcą<sup>1</sup>. Z tych samych powodów, dla których literatura adresowana do dzieci nie była najbardziej wdzięcznym przedmiotem

---

<sup>1</sup> Ze względu na niekwestionowaną wyjątkowość odbiorcy dziecięcego oraz specyfikę jego możliwości intelektualnych i percepcyjnych mówię tu konsekwentnie, chociaż ze świadomością uproszczenia, o literaturze dziecięcej, a nie „dziecięcej i młodzieżowej”. Literatura dla „młodych dorosłych” jest jedną z wielu możliwych lektur młodych ludzi.

badań dawnej historii literatury, wywiedzionej jeszcze z pozytywistycznej tradycji, stanowi obecnie pole różnorodnych obserwacji, zwłaszcza w ramach badań kulturowych, studiów nad dzieciństwem i badań nad przekładem. Okazała się bowiem szczególnym miejscem, w którym z dużą wyrazistością, a zarazem bez uproszczeń, można zobaczyć te procesy, które w „dorosłej” literaturze są odzwierciedlone w sposób o wiele bardziej skomplikowany. A może inaczej: mimo jej (pozornej) prostoty zjawiska społeczne i kulturowe, które jej dotyczą, są wyjątkowo skomplikowane?

Warto zatrzymać się nad tym, co dzieje się obecnie z literaturą przeznaczoną dla dziecięcego odbiorcy i z refleksją naukową na jej temat. Zwłaszcza spojrzenie na minione stulecie przemian książki dla dzieci skonfrontowane z ostatnimi kilkunastoma latami pozwala dostrzec wyraziste tendencje – od pochodzącej z lat trzydziestych XX wieku idei książkowej „republiki dziecięcej”, przez znamienne dla drugiej połowy XX wieku pytania o światowy kanon, aż po najnowsze procesy zachodzące w świecie książki dziecięcej zderzone ze zjawiskami globalizacji.

## Dziecięca republika literatury

Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że jeden z najbardziej istotnych „zwrotów” w samym stosunku do literatury dziecięcej dokonał się wówczas, gdy Paul Hazard wydał w roku 1932 swoje niewielkich rozmiarów dziełko zatytułowane *Les livres, les enfants et les hommes (Książki, dzieci i dorośli)*<sup>2</sup>. W Polsce pozycja ta ukazała się ze znamienym opóźnieniem w przekładzie Ireny Słońskiej w roku 1963<sup>3</sup>. Dla jej międzynarodowej recepcji i znaczenia ważne było natomiast oddziaływanie angielskiego przekładu z roku 1944. Czas wydania może być uznany za nieprzypadkowy – wyrażone tu marzenie o „wspólnocie narodów” i „braterstwie ludzi” wydawało się wówczas najdalsze od realizacji, a zarazem najbardziej upragnione – wiedziała o tym dobrze autorka przedmowy Bertha Mahony<sup>4</sup>. Wybitny znawca europejskiego oświecenia przyjął w swoim eseistycznym ujęciu perspektywę najszerszą z możliwych, która do dziś może stanowić inspirację i zachętę do spoglądania z dużego dystansu na zjawiska znamienne dla książki dziecięcej. Wywodzący się z francuskiej Flandrii komparatysta był dzieckiem swojej epoki i dzielił wraz z nią pewne wyobrażenia o dzieciństwie, które nie pochodziły z chłod-

---

<sup>2</sup> Por. E.O. Sullivan, *Comparative Children's Literature based on her book Kinderliterarische Komparatistik*, transl. A. Bell, London–New York 2005, s. 6.

<sup>3</sup> P. Hazard, *Książki, dzieci i dorośli*, przeł. I. Słońska, Warszawa 1963. Znamienne były też dodane w przypisach i wstępie uwagi o niepełnym charakterze tego ujęcia, zwłaszcza pełen zastrzeżeń przypis do pochwały amerykańskich bibliotek dziecięcych jako przestrzeni wolności.

<sup>4</sup> B. Mahony, *Publisher's Preface* [w:] P. Hazard, *Books, Children and Men*, transl. M. Mitchel, Boston 1944, s. VII.

nych ustaleń dotyczących dziejów cywilizacji, a raczej należały do sfery idealizujących marzeń. Gdyby jednak autor *Kryzysu świadomości europejskiej* nie podzielał tych pięknych utopii, nie napisałby zapewne ważnej książki, która w jego dorobku nie wydawała się z pozoru konieczna. Powrót do Hazarda po z górą osiemdziesięciu latach może więc mieć jedynie charakter wyprawy w świat pewnej wrażliwości, która jest dziś nie do odzyskania. Panuje w niej na wskroś modernistyczna, choć wywiedziona z romantyzmu, wizja dzieciństwa i obraz dziecka, które pragnie „skrzydeł”, marzeń i oczywiście książek.

Dorośli nie są wolni, są więźniami samych siebie. Nawet gdy się bawią, nie czynią tego bezinteresownie; [...] nie bawią się dla samej zabawy. Jak daleko od tego jest królestwo dzieci! [...] Są bogate tym wszystkim, czego nie posiadają, bogate w cuda możliwości. Gra wyobraźni jest nie tylko największą ich przyjemnością: to oznaka ich wolności, to ich pęd żywotny<sup>5</sup>.

To właśnie Hazard spojrzął na literaturę dziecięcą jako na pewną ponadnarodową całość i zobaczył ją równocześnie w jej europejskiej specyfice wyznaczonej przez wielką opozycję kultury Północy i Południa. Ta część jego odkrycia wydaje się do dziś najbardziej inspirująca, chociaż już nie w sposób dosłowny. Uczony nakreślił swoistą mapę kultury europejskiej i jej stosunku do książki dla dzieci w XVIII i XIX wieku oraz kultury światowej w wieku XX. Ciekawe jest również dostrzeżenie, jak badacz literatur romańskich przełamuje swoje francuskocentryczne nastawienie, ale też – gdzie przebiegają granice możliwości tego przełamania.

Hazard myślał równocześnie w kategoriach narodowych i ponadnarodowych. Zakładając, że literatura dla dzieci ukazuje „sposób kształtowania się i trwania narodowego ducha”<sup>6</sup>, dwudziestowieczny komparatysta nie obawia się formułować stwierdzeń o cechach Francuzów i Anglików, choć trąca one stereotypem. Znamienne rysy kultury francuskiej przekłada na cechy francuskich utworów dla dzieci: „Któż nie podkreślał naszej namiętności do logicznego myślenia? [...] Mówią, że oprócz logiki naszą charakterystyczną cechą jest również dowcip [...]”<sup>7</sup>. Ważniejsze jest jednak przekonanie Hazarda o możliwości wydobycia z samych tekstów adresowanych do dzieci tego, co istotne dla danej kultury: „Anglię można by w całości odtworzyć na podstawie jej Children Books”<sup>8</sup>.

„Republique universelle des enfants” Paula Hazarda – piękna utopia lat trzydziestych została uznana po latach za „pierwszą republikę dzieciństwa” proklamowaną w przededniu II wojny światowej<sup>9</sup>. Brzmienie tej frazy i jej związek z tradycją myślenia francuskich badaczy kultury nasuwa wcale nie

<sup>5</sup> P. Hazard, *Książki, dzieci i dorośli*, s. 10.

<sup>6</sup> P. Hazard, *op.cit.*, s. 99.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 108, 110.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>9</sup> Ch. Elefante, R. Perderzoli, *Ecrire pour la Jeunesse, Introduction [w:] Ecrire et traduire pour les enfants. Voix, images et mots. Writing and Translating for Children. Voices, Images and Textes*, red. E. Di Giovanni, Ch. Elefante, R. Perderzoli, Bruksela 2010, s. 25.

bezzasadne zestawienie ze znacznie późniejszym konceptem Pascale Casanovy i jej „Światową republiką literatury”, *La Republique mondiale des Lettres*, ukazaną w książce wydanej po raz pierwszy w 1999 roku<sup>10</sup>.

Marzenie o republice dziecięcej z humanistycznej baśni sprzed II wojny światowej, wypowiedziane – jak sądzę – najpełniej przez Janusza Korczaka, zakończyło się wraz z wybuchem wojny. Mimo to właśnie w czasie II wojny światowej i po niej sięgano do tej idei – i to po obu stronach żelaznej kurtyny.

Warto pokusić się o zestawienie książki francuskiego badacza z utworem literackim, który wyrasta z podobnych wyobrażeń o dziecku i o literaturze dla niego przeznaczonych. W 1943 roku w Nowym Jorku ukazuje się – równocześnie po francusku i angielsku – *Mały Książę*, jedno z tych nielicznych wielkich dzieł, które Francja dała światowej literaturze dziecięcej. Jego autor ginie w roku 1944. W tym samym roku Paul Hazard, starszy od Exupéry’ego o 22 lata, umiera w Paryżu. Poetycka i filozoficzna przypowieść była najlepszym literackim odpowiednikiem też Hazarda i jej ostatnim spełnieniem. Zbieżność sposobów myślenia uczonego i pisarza nie była przypadkowa. Mówiąc językiem zaczerpniętym od Pierre’a Bourdieu, o którym w porządku mojego tekstu będzie mowa później, syn i wnuk nauczycieli spod Dunkierki i niemal o generację młodszy potomek arystokratycznej rodziny mieli inne habitusy i działali na różnych polach – nauki i literatury, ale mieli podobne ideały. Obaj uczęszczali na lekcje religii katolickiej, obaj też dowiedzieli się we wczesnych latach szkolnych, że *serce ma swoje racje, których rozum nie zna*, obaj dążyli do mistrzostwa w swoim powołaniu. Bardziej pedantyczny i drobiazgowy, choć obdarzony polotem (tak cenionym wśród francuskich reprezentantów gatunku *homo academicus*) badacz i pogardzający nadmierną szczegółowością prozaik spotykają się z sobą w punkcie, który wyznaczają takie kluczowe słowa, jak: życie, marzenia, skrzydła, wolność, wyobraźnia, przyjaźń.

Niemłody, ale wciąż w świetnym wieku dla uczonego, w doskonałym punkcie swojej kariery Hazard przerywa wykłady na Uniwersytecie Columbia, by wrócić do okupowanego Paryża, chociaż czekają go tam zgrzyoty, które skrócą mu życie. Znacznie młodszy, lecz trochę za stary jak na pilota Exupéry upiera się przy odbywaniu swoich lotów aż do tego ostatniego. Obaj poczuwają się do odpowiedzialności za to, przez co w dzieciństwie zostali oswojeni. Autor *Książek, dzieci i dorosłych*, wspominając ilustracje zapamiętane z dzieciństwa, powołuje się na słowa Emila Henriota „Kto mógłby zapomnieć – raz choćby przejrawszy tę książkę – śliczną, małą Francję z długimi warkoczami i jasnymi oczyma, która rosła z biegiem wieków?”<sup>11</sup> Ta dziecięca wizja „słodkiej Francji” nie przesłoniła „poczucia ogólnoludzkiej wspólnoty” ani uczonemu, ani autorowi *Ziemi, planety ludzi*. Oczywista staje się

<sup>10</sup> Przekładu jednego z rozdziałów jej książki dokonano z wydania angielskiego. P. Casanova, *Światowa przestrzeń literacka*, przeł. J. Misun, „Teksty Drugie” 2014, nr 6, s. 222.

<sup>11</sup> P. Hazard, *op.cit.*, s.128.

konstatacja, że mimo różnic należeli do tej samej – trwającej dłużej niż jedno pokolenie – formacji duchowej. Zarówno artyści, jak i badacze należący do kolejnych generacji nie dziedziczyli już dziecięcego idealizmu obu twórców.

### *Weltliteratur* w wielu odsłonach

Kiedy Goethe wypowiadał słowo *Weltliteratur*, twórczość przeznaczona dla dzieci nie mogła dostąpić zaszczytu należenia do jej zasobów i prawdę mówiąc jeszcze na to nie zasługiwała. On sam następująco wspominał w *Zmyśleniu i prawdzie* swoje lektury z dzieciństwa:

Nie było jeszcze wtedy bibliotek dla dzieci. Starzy (...) woleli ustnie przekazywać potomstwu własną wiedzę. Poza *Orbis Pictus* Amosa Comeniusa nie znaleźmy żadnej innej książki tego rodzaju<sup>12</sup>.

Gdy czytamy dalej o wciąż przeglądanej przez dziecko ilustrowanej Biblii, *Kronice Gottfrieda*, zbiorze *Acerra philologica*, baśniach, mitach i *Przemianach* Owidiusza, nie będzie nas dziwić, że ten sam dziecięcy czytelnik jako człowiek dojrzały ukuł termin *Weltliteratur*<sup>13</sup>.

[...] młody mój umysł zaprzątnęło niebawem mnóstwo obrazów i wydarzeń, wybitnych, cudownych postaci i wypadków i nigdy się też nie nudziłem, będąc stale zajęty **przetrawianiem, powtarzaniem i przetwarzaniem** [podkr. moje A.Cz.-W.] tego dorobku<sup>14</sup>.

Goethe mówi też o *Telemaku* Fénelona, *Robinsonie Crusoe*, a wreszcie o „cennych pozostałościach średniowiecza”, takich jak *Dyl Sowizdrzał* czy *Piękna Magielona* znajdujących przez dzieci w zeszytach wyłożonych na stoliku przed antykwariatem.

Mija niewiele czasu od lat dzieciństwa autora *Fausta* i w literaturze niemieckiej powstają takie dzieła, których wartość literacka, wieloznaczność i status w całym systemie kultury uprawniają je do tego, by znaleźć się w absolutnym kanonie. Przykład arcyromantyczny i najbardziej wyrazisty ze względu na bogatą recepcję, także muzyczną, to *Dziadek do orzechów* E.T.A. Hoffmanna.

Gdy w drugiej połowie XX wieku stopniowo (i oczywiście nieostatecznie) kodyfikuje się kanon książek dziecięcych, model wzajemnej wymiany myśli i dzieł zaproponowany przez Hazarda okazuje się jedynie marzeniem. Francuski komparatysta pisał: „Każdy kraj daje i otrzymuje, trwa nieustanna

---

<sup>12</sup> J.W. Goethe, *Dzieła wybrane. Z mojego życia, zmyślenie i prawda*, ks. I, przeł. A. Guttry, Warszawa 1954, t. IV, s. 32. Cyt. za P. Hazard, *op.cit.*, s. 39.

<sup>13</sup> Na temat różnych odcieni znaczeń terminu *Weltliteratur* najpierw u samego Goethego, a później w recepcji tego pojęcia por. T. Bilczewski, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatologii*, Kraków 2010, s. 45–57.

<sup>14</sup> J.W. Goethe, *op.cit.*

wymiana. I w ten sposób w wieku pierwszych doznań rodzi się powszechna rzeczpospolita dziecięca<sup>15</sup>.

Idealizm Hazarda nie ma potwierdzenia w przykładach, które znalazły się już w jego książce – nie wszystkie kraje wniosły cokolwiek do światowego zasobu. „Silne” literatury były uparcie obojętne na to, co mówiły o sobie słabsze. W roku 1986 izraelska badaczka Zohar Shavit wydała monografię *Poetics of Children's Literature*. Koncepcja polisystemu Itamara Ewen-Zohara, której autorka wiele zawdzięczała, została tu pokazana na przykładach literatury angielskiej i macierzystej dla badaczki – hebrajskiej. Kierunek inspiracji jest w tym wypadku jeden. To mające wielkie tradycje dziewiętnastowieczne angielskie książki dziecięce inspirują inne, w tym także powstającą w powojennych warunkach literaturę dziecięcą w Izraelu. Model semiotyczny Ewena-Zohara okazał się potrzebny, gdy badaczka przedstawiała „ambiwalentny status tekstu”, jak brzmi tytuł jednego z rozdziałów jej książki<sup>16</sup> i jego podwójne miejsce w systemie literatury – tu jako przykład szeroko analizowana jest *Alicja w krainie czarów*. Wśród lektur Zohar Shavit są także Łotman, Tynianow i Jakobson, co sprawia, że dla czytelników Jerzego Cieślakowskiego konteksty te brzmią znajomo<sup>17</sup>. Z polskimi badaniami korespondują również rozważania dotyczące podwójnego adresata oraz rozdziały poświęcone adaptacjom i przekładom czy kwestiom kanonu.

Książka Zohar Shavit kończy się w chwili, gdy w samej literaturze dziecięcej i systemach literackich zachodzą kolejne, coraz szybsze przemiany, dlatego „ciąg dalszy” możemy dopowiedzieć, posiłkując się nieco późniejszą komparatystyczną monografią, zajmującą wysokie miejsce wśród pozycji dotyczących literatury dziecięcej. Irlandzka komparatystka Emer O'Sullivan opublikowała w 2000 roku po niemiecku rozprawę *Kinderliterarische Komparatistik*, która w przekładzie na język angielski autorstwa Anthei Bell i w nieco zmienionej wersji została wydana jako *Comparative Children's Literature* w roku 2005. Sytuacja Irlandki, która prowadziła swoje badania porównawcze na niemieckich uniwersytetach, nakazuje pomyśleć przez chwilę o paradokсах relacji Prowincji i Centrum, a także o perspektywie uznającej znaczenie Londynu na mapie literatury dziecięcej, ale uwzględniającej także inne punkty widzenia.

## Kanon światowy i „małe literatury”

O „reaktywacji” *Weltliteratur* i „procesie homogenizowania poszczególnych literatur w literaturę światową” przypomina Andrzej Hejmej, powołując się

<sup>15</sup> P. Hazard, *op.cit.*, s. 130.

<sup>16</sup> Z. Shavit, *Poetics of Children's Literature*, Athens (Georgia)–London 1986, s. 63.

<sup>17</sup> Por. J. Cieślakowski, *Literatura osobna*, Warszawa 1985.

przy tym na Cullera, Casanovę i Damroscha<sup>18</sup>. Z kolei Adam Kola wskazuje na różnice między współczesnymi sposobami rozumienia literatury światowej<sup>19</sup>. Wszystkie jej koncepcje z pewnością zasługują na przemyślenie w odniesieniu do literatury dla dzieci<sup>20</sup>. Jednak mimo obawy uproszczeń pominię tu ważne dla teoretyków niuanse i znaczące różnice poszczególnych modeli literatury światowej, jeżeli nie odzwierciedliły się one dosyć mocno w badaniach nad literaturą dziecięcą<sup>21</sup>.

Na „dziecięcy” światowy kanon składają się niekwestionowane, powszechnie znane arcydzieła i wybitne albo choćby tylko udane, lecz równie szeroko znane książki tłumaczone na wiele języków. Przy istotnych lokalnych różnicach znacznie łatwiej o zgodę w tej dziedzinie w kręgu badaczy w różnych krajach, niż w przypadku sporów o kanon dorosły. I nie jest to kwestia mniej „politycznego” charakteru tego zagadnienia czy mniejszej temperatury sporów, ale tego, że ów nigdy ostatecznie niespisany kanon jest w istocie łatwo rozpoznawalny i powtarza się w naszym kręgu kulturowym. Przykłady, które Zohar Shavit analizuje w swojej monografii, poza tekstami należącymi do hebrajskiej literatury dziecięcej, są dobrze znane w Polsce. Spośród utworów, które badaczka omawia szczegółowo w analitycznych rozdziałach, pamiętam z własnego dzieciństwa wszystkie z wyjątkiem angielskich książek z lat trzydziestych autorstwa Enid Blyton, której pojedyncze tłumaczenia pojawiły się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Znana jest dzisiaj u nas (choć niekoniecznie z rozpoznawalnym autorstwem) animowana adaptacja *Nody’ego*. Z kolei film fabularny, którego sama pisarka była bohaterką – poruszająca i odbrązawiająca biografia filmowa zatytułowana *Enid*, z doskonałą rolą Heleny Bonham-Carter, zasługuje na uwagę wśród innych przykładów „kanonizacji” tego rodzaju<sup>22</sup>.

Światy „małych literatur”, których wzajemne oddziaływania są z pewnością godne uwagi, okazują się też niezmiernie ciekawe jako takie. Fenomen literatury dziecięcej języka szwedzkiego w XX wieku wydaje się zjawiskiem, które trudno porównać z jakimkolwiek innym przykładem „małej literatury”, a gdy chodzi o promocję tego, co sygnowane jest jako szwedzkie, książki dla dzieci stanowią markę samą w sobie.

---

<sup>18</sup> A. Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Kraków 2013, s. 279. Por. też A. Hejmej, *Komparatystyka i (inna) historia literatury* [w:] *Kulturowa historia literatury*, red. A. Łebkowska, W. Bolecki, Warszawa 2015, s. 83–104.

<sup>19</sup> A. Kola, *Współczesne reinterpretacje Weltliteratur. World Literature w poszukiwaniu teorii systemowo(-)światowej*, „Tekstualia” 2012, nr 4, s. 111–127. Por. też: A. Kola, *Między komparatystyką literacką a literaturą światową*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4.

<sup>20</sup> W innym miejscu próbuję zająć się w omawianym tu kontekście koncepcją literatury światowej Davida Damroscha.

<sup>21</sup> Por. A. Hejmej, *op.cit.*, s. 270–271.

<sup>22</sup> Filmy biograficzne o twórcach literatury dziecięcej to przed wszystkim *Marzyciel*, którego bohaterem jest J. M. Barrie, a wcześniej *Cienista dolina* (C.S. Lewis). Osobne filmy fabularne poświęcono ostatnio losom Beatrix Potter i Pamelii Travers.

O tym, jak wyglądają wzajemne związki „małych literatur” mówią odrębne rozprawy, takie jak książka zatytułowana *Przekłady w systemie małych literatur*, która dotyczy relacji polsko-włoskich i włosko-polskich<sup>23</sup>. Asymetria, która jest tu oczywista, sprowadza się do tego, że w Polsce wydawane i dobrze znane są najważniejsze dzieła dziecięcej literatury włoskiej. We Włoszech natomiast znajomość utworów tłumaczonych z języka polskiego jest nikła, w dodatku zakłócają ją uproszczone wyobrażenia o kulturze polskiej (co najlepiej obrazuje jedna z ilustracji do włoskiej wersji książki Konopnickiej *O krasnoludkach i sierotce Marysi* – Królowa Tatra występuje tu w tradycyjnym kokoszniku na głowie). W Polsce znane jest dobrze wszystko to z literatury włoskiej, co trafiło do światowego kanonu, i nie oznacza to, że chodzi wyłącznie o *Pinokia*.

### Od tego, co międzynarodowe, do tego, co globalne

To wiedział już z pewnością Paul Hazard – nawet w swojej najświetniejszej epoce Paryż nie był światową stolicą dziecięcej republiki literatury, a kiedy powstawały w nim utwory, które znalazły swoje miejsce w kanonie, jak choćby słynne dzieło Perraulta, nie było jeszcze ani literatury dziecięcej, ani tym bardziej jej kanonu. Swoista „dorosłość”, czy nawet „starość” kultury francuskiej działała w tym wypadku przeciw niej. „Południk zerowy” literatury dziecięcej przez cały wiek XX znajdował się – jak ten prawdziwy – w jednej z dzielnic Londynu. Niewielkie przesunięcia południka zerowego, zaproponowane przez amerykańskich kartografów w roku (uwaga!) 1984, powinny dać literaturoznawcom do myślenia i zachęcić do stawiania wielu pytań dotyczących najszerzej pojętej sytuacji, w której funkcjonuje literatura dziecięca.

Co stanowi czynnik nadawania prestiżu i konsekrowania światowych książek dziecięcych? Czy decyduje tu „niewidzialna ręka rynku” czy instytucjonalne autorytety? Jak wyglądają mechanizmy międzynarodowego transferu? Czy dialog międzykulturowy rzeczywiście się odbywa, czy jest jedynie pozorowany? Bez względu na odpowiedzi, jakich udzielimy, trzeba uznać, że w świecie „małych” książek nie mowy o stosowaniu kryteriów wyłącznie artystycznych. W gremiach przyznających liczące się nagrody w tej dziedzinie wiele osób reprezentuje pole edukacji, nie zaś sztuki; na to zwracała uwagę przywoływana tu Zohar Shavit<sup>24</sup>. Nawet w konkluzjach prestiżowej Nagrody im. Hansa Christina Andersena przeważały uzasadnienia nie artystyczne, lecz wychowawcze<sup>25</sup>. Ta ważna różnica nakazuje zadać pytanie o pole w rozumieniu Bourdieu. „Jeżeli definiujemy literaturę jako zjednoczone między-

---

<sup>23</sup> M. Woźniak, K. Biernacka-Licznar, B. Staniów, *Przekłady w systemie małych literatur. O włosko-polskich i polsko-włoskich tłumaczeniach dla dzieci i młodzieży*, Toruń 2014.

<sup>24</sup> Z. Shavit, *op.cit.*, s. 36.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 37–38.



narodowe pole (lub pole w procesie unifikacji)” – zaczyna swoją myśl Pascale Casanova<sup>26</sup>. Badacz literatury dziecięcej powinien dokończyć jej zdanie inaczej, zmieniając liczbę pojedynczą na mnogą. To nie pole, lecz pola. Znacznie mniej skomplikowana (artystycznie, intelektualnie) twórczość dla dzieci stanowi grę na kilku polach równocześnie.

Jaka jest stawka w grze? Czym jest *ilusio* autorów tej dziedziny piśmiennictwa? Jakie nagrody współtworzą jej zmienne hierarchie, jeśli nie jest to Nagroda Nobla (w XX wieku zdarzały się, zwłaszcza w Szwecji, wypowiedzi, że powinna ją otrzymać Astrid Lindgren).

Przypomnę tylko, że Paul Hazard, którego postać wciąż się tu przewija, zasiadał od roku 1934, a więc od chwili jej powstania, w jury Le Prix de Jeunesse, nagrody literackiej, której głównym celem było odkrywanie i publikowanie nowych utworów adresowanych do odbiorców w wieku 7–14 lat. W skład jury wchodził też między innymi poeta Paul Fort i prozaik George Duhamel. Nagroda literacka istniała do początku lat siedemdziesiątych, kiedy to funkcjonowało już we Francji wiele innych wyróżnień dla książek dziecięcych.

Zmiany, które nastąpiły w XXI wieku, dobrze ilustruje to, co stało się z amerykańską nagrodą Neustadt, zwaną „małym Noblem”. Nagroda Neustadt począwszy od 2003 roku przyznawana jest także w dziedzinie literatury dziecięcej i, podobnie jak ta „dorosła”, przyznaje się ją co dwa lata. Przykładem wyboru może być decyzja jury z roku 2007, gdy otrzymała ją Katherine Paterson, autorka *Mostu do Terabithii*. Dodajmy, że materialna wartość nagrody to 25 000 dolarów, a formuła dotycząca jej przyznawania wskazuje na utwory, które przyczyniają się do poprawy jakości życia dzieci – samo to uzasadnienie zasługuje na osobny artykuł z dziedziny badań nad dzieciństwem.

Przemysław Czapliński, który przypomina o istotnych różnicach pomiędzy poszczególnymi badaczami, takimi jak Damrosch i Moretti z jednej strony, a Moretti i Casanova z drugiej, zaznacza równocześnie:

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że badacze literatury światowej – Damrosch, Moretti, Casanova, Thomsen – uznają globalność za domenę lotniskowych i dworcowych stoisk z książkami<sup>27</sup>.

Radykalne oddzielenie literatury światowej i globalnej, które komentuje Czapliński jako nieco podejrzane<sup>28</sup>, nie może się powieść w przypadku książki dziecięcej, która nie oddzieliła się nigdy na dobre od literatury popularnej. Książki o przeciętnej, a czasami wręcz nikłej, wartości artystycznej i dużej popularności zdominowały światowy rynek. Nie da się ich pomijać i całkowicie

<sup>26</sup> P. Casanova, *Światowa przestrzeń literacka*, „Teksty Drugie” 2014, nr 6, s. 235.

<sup>27</sup> P. Czapliński, *Literatura światowa i jej figury*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 19.

<sup>28</sup> „Po wyznaczeniu granicy badacze mogą uprawiać geografiię kulturową Nagrody Nobla czy analizować powieść postkolonialną z perspektywy światowego wpływu Nagrody Bookera, nie muszą natomiast zajmować się powieściami Dana Browna czy Joan K. Rowling”. *Ibidem*, s. 19.

ignorować. Dzieła tak wybitne artystycznie i intelektualnie, jak *Niekończąca się historia* Michaela Endego zdarzają się równie rzadko wśród książek dziecięcych, co w dorosłej produkcji literackiej.

### Literatura globalna *versus* lokalna

Zjawiska, które narastały pod koniec XX wieku, miały ścisły związek ze zmianami w dziedzinie przemysłu książki dziecięcej w epoce globalizacji. Swoisty cynizm w traktowaniu książki jako masowego produktu, a z pewnością daleko idący pragmatyzm, dawno zastąpiły Hazardowski idealizm.

Komercjalizacja i umiędzynarodowienie, które można traktować jako zjawiska godne obserwacji i badań, nie unieważniają tego, co rozgrywa się w „małych literaturach”. Również nie sprawiają, że przy pewnym szczególnym spotkaniu talentu literackiego, ambicji artystycznych i zainteresowania wydawców nie może pojawić się – i to zapewne w literaturze dotychczas uznawanej za peryferyjną – utwór będący arcydziełem na miarę najlepszych „małych wielkich książek”, bez których nie wyobrażamy sobie żadnej biblioteki dziecięcej. Gdy chodzi o Polskę, jasne punkty obecnej sytuacji to zaskakująca i nagła poprawa strony edytorskiej książki dziecięcej w pierwszych latach nowego stulecia oraz wielkie szanse, które stoją przed projektami wybitnych artystów plastyków młodego pokolenia, torujących sobie drogę do odbiorców na całym świecie i dzięki dominującej lub wyłącznej roli obrazu w proponowanym przez nich przekazie omijających problemy z przekładem. Widać tu dwie niepodobne do siebie grupy książek – z przewagą celów edukacyjnych i na najwyższym poziomie plastycznym (książki Aleksandry i Daniela Mizieślińskich) oraz z celem estetycznym, wysokoartystycznym (*picturebooki* Iwony Chmielewskiej). Książka dziecięca (ale niekoniecznie literatura dla dzieci) jest dzisiaj eksportowana z Polski do wielu krajów świata.

Emer O’Sullivan, uznając zjawiska związane z globalizacją za przejawy najważniejszych zmian, jakie nastąpiły w kulturze dziecięcej krajów Zachodu w ostatnich dekadach, podaje konkretny przykład tego zjawiska. Szwajcarska klasyczna powieść *Heidi* Johanny Spyri w tłumaczeniu na angielski jest tą wersją, która za sprawą globalnych graczy rynkowych, takich jak wydawnictwo Dorling Kindersley, posiadające prawa do tej wersji, pojawia się ponownie na rynku niemieckim w przekładzie z języka angielskiego<sup>29</sup>. W innej wypowiedzi, stanowiącej wstęp do kompendium literatury dziecięcej, badaczka wskazuje na obecną sytuację, w której Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są krajami „eksportującymi najwięcej książek dla dzieci. Natomiast przekłady na angielski z innych języków stanowią około 3% książek publikowanych co roku w Wielkiej Brytanii i od 1–2% wydawanych w Stanach Zjednoczo-

---

<sup>29</sup> E. O’Sullivan, *op.cit.*, s. 10.

nych<sup>30</sup>”. Jaka zasada tu panuje – wiemy już skądinąd, silne systemy wywierają wpływ na słabe – ale nie są zainteresowane tym, co się dzieje w słabych. Monografistka światowej literatury dziecięcej zaznacza, że znacznie bardziej przyjazne dla przekładów z innych języków są kraje takie jak Niemcy, gdzie wydaje się około 30% tłumaczonych książek dla dzieci<sup>31</sup>. Z kolei, jak przypomina O’Sullivan, kraje skandynawskie promują przede wszystkim literaturę rodzimą i mają doskonale funkcjonujące systemy jej wspierania przez dotowanie, subsydiowanie<sup>32</sup>. Jako przykład podaje ona Danię, ale, jak wiemy, polem podobnych obserwacji mogłaby być zarówno Szwecja, jak i Norwegia<sup>33</sup>.

Zjawiska czysto ekonomiczne, takie jak te związane z rynkową działalnością międzynarodowych koncernów wydawniczych i te czysto polityczne, których przykładem mogą być działania w krajach totalitarnych lub autorytarnych służące ograniczeniu dostępu dzieci do światowych zasobów, rzadko da się przedstawić w izolacji od innych. Te bardziej skomplikowane stanowią całe sploty czynników, wśród których element literacki jest tylko jedną ze składowych. Słynny przykład globalnej promocji, szeroko znany, ukazywany także od strony strategii ściśle ekonomicznych, stanowi przypadek *Harry’ego Pottera*. Innym zmiennym globalnym zjawiskiem, pojawiającym się także w Polsce, są książki pisane czy też sygnowane przez celebrytów<sup>34</sup>.

Równocześnie, jakby na przekór proporcjom występującym w globalnym obiegu, zarówno ambitni wydawcy w wielu krajach, jak i badacze spotykający się na konferencjach chętnie prezentują to, co lokalne, swoiste dla pewnego zakątka świata, małej wspólnoty (niekoniecznie narodowej), podejmują tematy grup dotąd wykluczanych czy poddanych skolonizowaniu. Jednak te elitarne zainteresowania nie przekładają się bezpośrednio na realne zmiany w całym systemie. By podjąć próbę jego opisu, najlepszy wydaje mi się – ze względu na swój relacyjny charakter – model Bourdieu<sup>35</sup>. Nie statyczny bowiem obraz, lecz wzajemne relacje w obrębie pól są tu najistotniejsze. Jeżeli, jak w książce *Reguły sztuki*, schemat ten pozwolił ukazać miejsce Flauberta w polu literackim jego czasów, powinien okazać się wystarczający, by bez niebezpiecznych uproszczeń przedstawić literaturę dziecięcą.

---

<sup>30</sup> E. O’Sullivan, *Introduction* [w:] *eadem, Historical Dictionary of Children’s Literature*, Lanham–Toronto–Plymouth 2010, s. 9.

<sup>31</sup> E. O’Sullivan, *Introduction...*, s. 9.

<sup>32</sup> E. O’Sullivan, *Comparative...*, s. 11.

<sup>33</sup> Por. wypowiedzi na ten temat zawarte w książce *Szwecja czyta, Polska czyta*, red. K. Tubylewicz, A. Diduszko-Zyglewska, Warszawa 2015.

<sup>34</sup> Por. *Literatura i kultura popularna, badania, analizy, interpretacje*, red. A. Gemra, Wrocław 2015. Między innymi A. Has-Tokarz, *Ikona popkultury dzieciom – książki Madonny dla najmłodszych (między promocją literatury a autokreacją)* [w:] *Literatura i kultura popularna, badania...*, s. 87–96.

<sup>35</sup> P. Bourdieu, L. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001.

Ideałem nie do zrealizowania w linearnej narracji byłby model stereometryczny. Warto go sobie jednak wyobrazić, by pamiętać o stopniu uproszczeń, które wkradają się do każdego stworzonego już „płaskiego” schematu. Paradoksalnie, pozorna prostota literatury dziecięcej może się tu okazać myląca, gdyż liczba czynników wywierających wpływ na jej rozwój i przemiany nie jest wcale mniejsza, niż w przypadku literatury „dorosłej”.

Propozycje Franka Morettiego, którego książka *Wykresy, mapy, drzewa* ukazała się w roku 2016 w polskim przekładzie, mogą z pewnością zainspirować komparatystykę literatury dziecięcej. „Moretti proponuje profesjonalne czytanie na dystans (*distant reading*), które za pomocą teleskopowego spojrzenia usiłuje objąć jak największe terytorium i jak największą liczbę tekstowych konstelacji”<sup>36</sup> – akcentuje autor wstępu, Tomasz Bilczewski.

Trudno wręcz o lepszy przykład zjawisk, które widziane z pewnej odległości, odsłaniają swoje podobieństwa, niż współczesne utwory przeznaczone dla dzieci. Widziane z dystansu mogą ujawnić wiele prawidłowości w obrębie reprezentowanych przez nie gatunków i subgatunków, a także to, że podejmowane w nich tematy pojawiają się równocześnie w wielu krajach, przy czym nowe i aktualne wątki, które w odniesieniu do konkretnych utworów są traktowane jako śmiałe i oryginalne, mają zaskakująco wiele odpowiedników w literaturach tworzonych w różnych językach. Jednak sugestia pochodząca z głośnego artykułu Morettiego, zatytułowanego *Przypuszczenia na temat literatury światowej*, by w badaniach wybrać tylko jedną drogę i uznać ją za jedyną możliwą<sup>37</sup>, może budzić opór i zachęca do poszukiwania także innych ścieżek.

## Jak Nils Holgersson

Spojrzenie z odległej perspektywy na wielość zjawisk literatury dziecięcej ostatnich stu lat pozwala zobaczyć prawidłowości w niej samej i ich odzwierciedlenie w badaniach komparatystycznych w zmieniających się wciąż zewnętrznych warunkach wpływających na system (systemy?) literatury światowej z jej naczelnym pytaniem o kanon, a także na tle zagadnień literatury globalnej z dominującymi w niej kwestiami rynku.

Literatura dziecięca warta jest dalszej uwagi w perspektywie światowej i w obliczu zjawisk zachodzących na skalę globalną. Dostrzeżenie wszystkich perspektyw, a zwłaszcza ich równoczesne uwzględnienie, jest oczywiście niemożliwe. Jednak przyjmując nawet najbardziej uogólniony punkt widzenia, nie trzeba wcale rezygnować z przyglądania się z bliska konkretnym utworom

---

<sup>36</sup> T. Bilczewski, *Wstęp* [w:] F. Moretti, *Wykresy, mapy, drzewa*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, Kraków 2016, s. XIII.

<sup>37</sup> F. Moretti, *Przypuszczenia na temat literatury światowej*, przeł. P. Czaplinski, „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 146.

(i to nie tylko takim światowym arcydziełem, jak *Pinokio* czy *Alicja w krainie czarów*) i „małym literaturom”, a także ich wzajemnym relacjom oraz sieciom powiązań. Badacz literatury dziecięcej musi pamiętać o uwarunkowaniach samej literatury i własnym miejscu w systemie literackim, nie powinno mu to jednak odbierać głosu z obawy, że cokolwiek powie będzie „polityczne” i niewłaściwe, lecz należące do anonimowej *doxy*.

Metafora równoczesnego oglądu z daleka i z bliska powstała właśnie w literaturze dziecięcej. To bohater *Cudownej podróży*, Nils Holgersson, widzi ziemię z góry i zarazem w każdym szczególe, co Miłosz w swoim przemówieniu noblowskim uznał za istotę powołania poety<sup>38</sup>.

Zgodnie z postulatem „socjologii refleksyjnej” Pierre’a Bourdieu warto wcielać w życie (równie marzycielskie) pragnienie pogodzenia perspektywy nomotetycznej i idiograficznej. Dwudziestowieczny socjolog akcentował, iż jednym z jego zadań jest „pokazanie fałszywości antynomii między uniwersalnym a pojedynczym”<sup>39</sup>, i dodawał, że interesuje go: „relacjonalny sposób myślenia, który podobnie jak myślenie analogiami, pozwala na uchwycenie szczególności w ramach ogólności oraz ogólności w ramach szczególności”<sup>40</sup>. Dlatego wyprowadzona z dziecięcej powieści fantastyczna możliwość oglądu równocześnie z obu perspektyw wydaje się tak upragniona, choć pozostaje oczywiście w sferze baśni. Gdy zaczerpnąć kolejne obrazy z książek dla dzieci, każdy z przykładów uczy, jakich błędów nie popełniać. Inny ulubiony bohater dziecięcy Miłosza, niegrzeczny chłopiec z powieści *Gucio zaczarowany*, zmniejsza się, ale nie może samodzielnie powrócić do dawnych rozmiarów. Z kolei dążąca do pokonania przeszkód Alicja u Lewisa Carrolla próbuje eksperymentować ze swoim wzrostem, ale rezultaty za każdym razem prowadzą ją do groteskowego przeskalowania.

Jedna z wypowiedzianych przez literaturę dziecięcą baśniowych metod, która wydaje mi się bliska ideału, zapewne dlatego, że poznałam ją w wieku kilku lat, zakłada nie równoczesne wprowadzenie widzenia na oba sposoby, ale możliwość zmieniania perspektywy i skali w swobodny sposób. Czarodziej-skiej metody spróbował osamotniony chłopiec z opowiadania Astrid Lindgren, któremu Nils Paluszek przekazał tajemnicę przemiany. Wystarczy dotknąć pewnego gwoźdźca tkwiącego w drewnianej podłodze i wypowiedzieć zaklęcie: „killevippen”, by zmniejszyć się do rozmiarów skrzata domowego.

---

<sup>38</sup> Przemówienie noblowskie Czesława Miłosza z odwołaniem do obrazu z powieści Selmy Lagerlöf było wielokrotnie przywoływane. O znaczeniu dla poety wydanej w Polsce po raz pierwszy w 1910 roku w przekładzie Janiny Mortkowiczowej szwedzkiej powieści wspominałam w książce *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1996, s. 238. Natomiast w istotnej tu perspektywie widzenia w skali „mikro i makro” słowa Miłosza odnosi do sposobu jego myślenia T. Bilczewski, „*Mucha uwięziona w bursztynie*”. *O Ameryce i wyobraźni Miłosza* [w:] *Rodziny świat Czesława Miłosza*, red. T. Bilczewski, L. Marinelli, M. Woźniak, Kraków 2014, s. 106–107.

<sup>39</sup> P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii...*, s. 56.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

Aby powrócić do dawnych proporcji, trzeba powtórzyć to samo. Jedyne, co może sprawić trudność, to odnalezienie tej właśnie deski i magicznego gwoźdźdza. Wiemy tylko, że znajdował się gdzieś pod łóżkiem w domu dzieciństwa.

## Bibliografia

- Bilczewski T., *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatologii*, Kraków 2010.
- Bourdieu P., *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Kraków 2001.
- Bourdieu P., Wacquant L., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001.
- Casanova P., *Światowa przestrzeń literacka*, przeł. J. Misun, „Teksty Drugie” 2014, nr 6.
- Cieślakowski J., *Literatura osobna*, Warszawa 1985.
- Czapliński P., *Literatura światowa i jej figury*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4.
- Damrosch D., *Literatura światowa w dobie postkanonicznej i hiperkanonicznej*, przeł. A. Tenczyńska [w:] *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki*, antologia, red. T. Bilczewski, Kraków 2010.
- Hazard P., *Książki, dzieci i dorośli*, przeł. I. Słońska, Warszawa 1963.
- Hejmej A., *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Kraków 2013.
- Kola A., *Współczesne reinterpretacje Weltliteratur. World Literature w poszukiwaniu teorii systemowo(-)światowej*, „Tekstualia” 2012, nr 4, s. 111–127.
- Kola A., *Między komparatystyką literacką a literaturą światową*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4.
- Literatura i kultura popularna, badania, analizy, interpretacje*, red. A. Gemra, Wrocław 2015.
- Literatura światowa*, monograficzny numer „Tekstów Drugich” 2014, nr 4.
- Ecrire et traduire pour les enfants. Voix, images et mots. Writing and Translating for Children. Voices, Images and Textes*, red. E. Di Giovanni, Ch. Elefante, R. Perderzoli, Bruksela 2010.
- O’Sullivan E., *Comparative Children’s Literature*, transl. A. Bell, London–New York 2005.
- O’Sullivan E., *Historical Dictionary of Children’s Literature*, Lanham–Toronto–Plymouth 2010.
- Moretti F., *Przypuszczenia na temat literatury światowej*, przeł. P. Czapliński, „Teksty Drugie” 2014, nr 6.
- Moretti F., *Wykresy, mapy, drzewa. Abstrakcyjne modele na potrzeby historii literatury*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, Kraków 2016.
- Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki*, antologia, red. T. Bilczewski, Kraków 2010.
- Shavit Z., *Poetics of Children’s Literature*, University of Georgia Press, Athens (Georgia) – London 1986.

- Woźniak M., Biernacka-Licznar K., Staniów B., *Przekłady w systemie małych literatur. O włosko-polskich i polsko-włoskich tłumaczeniach dla dzieci i młodzieży*, Toruń 2014.
- Zawadzki A., *Między komparatystyką literacką a kulturową* [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012.